
Aktywność sportowa w prozie Szczepana Twardocha

Tomasz Sahaj

TEKSTY DRUGIE 2023, NR 6, S. 391–411

DOI: 10.18318/td.2023.6.21 | ORCID: 0000-0003-0633-7993

O mawianie twórczości pisarza stosunkowo młodego, intelektualnie płodnego i programowo kontrowersyjnego jest zadaniem trudnym. Nie ułatwia go obfitość prac – powieści, zbiory opowiadań (w tym dla dzieci), felietony, poradniki, scenariusze do filmów¹ i libretta do sztuk teatralnych; utwory nadające nowe kierunki rozważaniom². Do trudności w interpretacji przyczynia się mnogość postaw i autokreacji autora, który prowokuje czytelników, zaciera jedne tropy, uwypukla inne toposy³. Złożoność postaci i twórczości Szczepana Twardocha wiąże się z jego wykształceniem i zainteresowaniami:

Tomasz Sahaj – dr filozofii, dr hab. nauk o kulturze fizycznej. Docent w Zakładzie Historii, Filozofii i Socjologii, Wydział Nauk o Kulturze Fizycznej, AWF Poznań. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się na związkach humanistyki ze sportem. Ostatnio opublikował monografię: *Marginalizowane grupy społeczne w kontekście kultury fizycznej i sportu* (2021). Członek PTF, PTS, PTNSS, ISSSS. Kontakt: sahaj@awf.poznan.pl.

1 *Słodki koniec dnia*, reż. J. Borcuch, współscenariusz S. Twardoch, 2019.

2 Gwarą napisany *Byk* (Wydawnictwo Literackie, Kraków 2022) do wystawienia w teatrze i libretto spektaklu muzycznego: A. Nowak, S. Twardoch, *Syrena. Melodrama aeterna na sopran, mezzosopran, kontratenor, saksofony, gitarę elektryczną, fortepian i smyczki*, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Kraków 2021.

3 „Roczniki Humanistyczne” 2023, t. 7, nr 1, numer tematyczny: *Szczepan Twardoch i literatura popularna*.

to filozof i socjolog nadzwyczaj dbający o wygląd, modnie ubrany i modę kreujący⁴, otoczony luksusowymi gadżetami⁵, ale i angażujący się w pomoc ukraińskim żołnierzom walczącym na wojnie z Rosją. A wreszcie: osoba, która późno odkryty sport zmieniała w pasję życiową, uprawia i opisuje go ze swadą: bieganie, podnoszenie ciężarów, sporty walki, strzelectwo, szermierka, żeglarstwo⁶. W opisach tych dyscyplin sportowych Twardoch ma niewielu odpowiedników wśród renomowanych polskich pisarzy współczesnych. Można zaryzykować stwierdzenie, że proza skorelowana ze sportem (boksem), obok lokalnego patriotyzmu i identyfikacji ze śląskością, przyniosła Twardochowi prestiż, sławę i uznanie. Cieleśność u tego pisarza związana jest z kierkegaardowskim lękiem; „bojaźnią i drzeniem”, „chorobą na śmierć”. Remedium na te egzystencjalne „dolegliwości” stała się dla Twardocha prozdrowotna aktywność sportowa.

„Pisarz i publicysta. Z wykształcenia socjolog i filozof. Znamca języka i kultury śląskiej oraz ekspert w dziedzinie broni”⁷. Nota przed opowiadaniem *Stille Nacht* informuje:

z wykształcenia socjolog, mało zainteresowany wyuczoną profesją, bardzo za to zainteresowany historią idei [...]. Ślązak [...], o czym pamięta i nie daje zapomnieć [...]. Uprawia szermierkę historyczną i strzelectwo sportowe⁸.

O początkowo niechętnym stosunku do aktywności fizycznej Twardoch pisał w utworach autobiograficznych: dzienniku, felietonach i wydanych drukiem wpisach z portali społecznościowych. Od młodości pociągały go bardziej poezja i filozofia niż sport: „większość wołała biegać za piłką, czym wyniośle pogardzałem”⁹. Pisania wierszy się wstydził: „wolałbym raczej, by obnażono mnie przed całą szkołą na sali gimnastycznej, niżby ktoś miał moją twórczość przeczytać”¹⁰. W szkole podstawowej był chudy, niepredestynowany

4 S. Twardoch, P. Bociąga, *Sztuka życia dla mężczyzn*, Świat Książki, Warszawa 2013.

5 Twardoch był ambasadorem marki Mercedes.

6 S. Twardoch, *Chołód*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2022.

7 <https://culture.pl/pl/tworca/szczepan-twardoch> (18.05.2023).

8 S. Twardoch, *Stille Nacht*, w: tegoż, *Deszcze niespokojne*, Fabryka Słów, Lublin 2005, s. 474.

9 S. Twardoch, *Jak nie zostałem poetą*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2019, s. 10.

10 Tamże, s. 14.

do aktywności ruchowej i niezainteresowany nią; jak zauważa, rozwijał się w tym czasie intelektualnie. Będąc kruchej postury, spotykał się z przemocą ze strony szkolnego osiłka:

Był starszy ode mnie o rok, dużo większy, urodziwy, rozbudowany w bar-
kach jak dorosły mężczyzna, miał też złociste loki ostrzyżone na czeskiego
piłkarza [...]. Prześladował mnie zapewne dlatego, że byłem stroniącym
od sportu prymusikiem i zarozumiałym mądralą¹¹.

Do doświadczeń szkolnych Twardoch wrócił w opowiadaniu *Masara*, opisując katusze otyłej nastolatki na lekcji wf:

Na wuefie jest najgorzej. [...] wuef jest co tydzień. Przecież nie jesteś aż
tak gruba, żebyś nie mogła ćwiczyć [...]. Wielka biała koszulka przykrywa
moje fałdy cienką warstwą, spodnie z dresu napinają się na pośladkach,
biegnę dookoła sali gimnastycznej, dookoła mojej areny wstydu¹².

Dziewczyzna przejęła kontrolę nad ciałem, zmieniła je w ponętne narzędzie zemsty:

Skakanka, krzyżowanie rąk, lewo, prawo, potem pompki na bicepsach
mdlejących już od podciągnięć, potem szóstka Weidera, szybciej, szybciej.
Szybciej, szybciej. Ćmi mi się przed oczami, szybciej, mocniej, mocniej.
Kończę, jeszcze parę razy drążek, podnoszę nogi, stopy do sufitu, zeska-
kuję na podłogę [...]. Szczupły, wysoki, mięśnie jak węzły zaciśnięte na
napiętych, stalowych linkach¹³.

Twardocha pociągała filozofia, której ochoczo oddawał się w liceum, biorąc udział w olimpiadach filozoficznych, pisząc teksty do gazetki szkolnej. Jego dziadek Jorg, „czytujący kiedyś Kanta i Nietzschego w oryginale, dalej gardzi prozą, ceniąc wyłącznie literaturę faktu i niemiecką prozę

11 Tamże, s. 61. Zob. J. Węglarz, *Wychowanie fizyczne w opowieściach. Między teorią a praktyką*, Impuls, Kraków 2022.

12 S. Twardoch, *Masara*, w: tegoż, *Ballada o pewnej panience*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2017, s. 137-138.

13 Tamże, s. 153.

romantyczną¹⁴. W liceum Szczepan przeżył epizody związane ze sportami walki i żeglarstwem:

zrobiłem więc w końcu coś, co do dziś uznaję za najodważniejszy czyn w moim życiu [...]. Wchodziłem do klatki i ringu, biłem się i przegrywałem z większymi ode mnie, zwiąłem w ciężkim sztormie foka, siedząc okrakiem na bukszprycie¹⁵.

Twardoch kokietuje czytelnika, rozwodząc się nad swoimi słabościami i przyrodzonym lenistwem skutkującym nadmiernym przybieraniem na wadze. Prześmiewczo stwierdza, że do studiów na dwóch kierunkach skłoniło go bliskie sąsiedztwo wydziałów humanistyczno-społecznych. „Studiowałem tam głównie filozofię i socjologię, bo oba kierunki znajdowały się w tym samym budynku, a ja byłem zbyt leniwy, by chodzić gdzieś dalej”¹⁶. Twardoch przyznaje się do opieszałości skutkującej mdłym ciałem, które próbuje okiełznać:

W godzinach porannych walczę z jego gnuśnością i chęcią tycia poniekąd podstępem, korzystając z naturalnej dlań agresji, zmuszam je do wysiłku fizycznego, którego ciało przecież nienawidzi, a który tak dobrze robi mnie samemu, kiedy do krwiobiegu uwalniają się słodkie endorfiny. Na takie małe zwycięstwa mnie stać¹⁷.

Podobną gnuśność opisał Wojciech Kuczok w autobiograficznym utworze *Rozmemuary*¹⁸ (2019). Z letargu – leniuchowania, picia i tycia – Kuczoka wyrwały nagłać terminy oddania redakcjom zamówionych felietonów sportowych, mecze tenisa, speleologia i wspinaczka górską. Zawody sportowe według Umberto Eco „dyscyplinują i neutralizują siły występujące w działaniach praktycznych. Ograniczają nadmiar działania, a w istocie są mechanizmem neutralizującym działanie”¹⁹.

14 S. Twardoch, *Jak nie zostałem poetą*, s. 25.

15 Tamże, s. 15.

16 Tamże, s. 51.

17 Tamże, s. 33.

18 W. Kuczok, *Rozmemuary*, Wielka Litera, Warszawa 2019.

19 U. Eco, *Sportowa gadanina. Mundial i jego uroczystości*, przeł. P. Salawa, w: tegoż, *Semiologia życia codziennego*, Czytelnik, Warszawa 1998, s. 217.

Przełom w życiu Twardocha nastąpił, gdy siedzący tryb życia zmniejszył sprawność psychofizyczną i pogorszył stan jego zdrowia. Dobroczynny wpływ aktywności ruchowej autor *Morfiny* opisał w dzienniku:

I o ciele na dziesięć lat zapomniałem. I chyba znów nie miałem ciała, żyłem sobie spokojnie, jak powiedział Stasiuk, „będąc nieco grubym”, aż ciało zaczęło o sobie przypominać w zupełnie inny sposób – na przykład przez wiązadło w kolanie [...]. Potem pierwsze rendez-vous z astmą. Potem przykra konstatacja, że kilka pięter to problem. Nieduży, ale problem, i pot cieknie po plecach. Więc, nie przestawiwszy się bynajmniej na „zdrowy tryb życia”, nie odmawiając sobie wszelakich nadużyć, a nawet wzmagając ich spożycie celem zrekompensowania sobie innych przykrości, w wieku lat trzydziestu odkryłem aktywność fizyczną, którą od zawsze raczej pogardzałem²⁰.

Kompensacyjno-rehabilitacyjne stało się dla Twardocha bieganie²¹:

z niemalym zdziwieniem odkrywam ciało na nowo: na przykład mogę przebiec pięć, potem siedem, a potem dziesięć kilometrów, co kiedyś wydawało mi się całkowicie nieprawdopodobne, bo gdybym powiedział, że nigdy wcześniej nie biegałem, to skłamałbym: przez dobre dziesięć lat nigdy nawet nie biegłem²².

Aktywności fizycznej towarzyszyły zintensyfikowany ruch myśli i filozoficzne zdziwienie nowo odkrywanym sobą i naturalne poczucie przepływu; *flow*.

A teraz wściekła, radosna ekstaza ciała rozgrzanego niczym silnik samochodu, po tych pięciu kilometrach, tempem zdecydowanie powolnym, pół godziny mi na te pięć kilometrów potrzeba, ale ciało rozgrzane w sposób nowy, obcy, cudowny, a potem radosne zdziwienie, że boleć mogą mięśnie, których istnienia kiedyś się nawet nie podejrzewało²³.

20 S. Twardoch, *Wieloryby i ćmy. Dzienniki 2007-2015*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2015, s. 77.

21 Zob. T. Sahaj, *Między terapią a wolnością. Bieganie we współczesnej prozie polskiej*, w: *Moda na bieganie. Zapiski socjologiczne*, red. J.R. Stempień, Wydawnictwo Uniwersytetu Medycznego w Łodzi, Łódź 2017, s. 201-219.

22 S. Twardoch, *Wieloryby i ćmy*, s. 78.

23 Tamże.

Młody mężczyzna, jakim był wówczas Twardoch, zdawał sobie sprawę z opóźnienia w odkryciu dobroczynnego wpływu aktywności ruchowej i sportu, usprawiedliwiając się przed czytelnikami tym, że poświęcał się czytaniu książek:

Są to oczywiście odkrycia i entuzjazm zupełnie anachroniczne, bo normalni ludzie odkrywają takie rzeczy w wieku lat piętnastu, ganiają za piłką na boisku, coś poradzę na to, że jestem pod tym względem niedorozwinięty i opóźniony, bo jako piętnastolatek zajmowałem się czytaniem książek²⁴.

Czytaniu książek przed Twardochem oddawali się inni pisarze, w tym samym czasie uprawiając sport, grając w piłkę nożną. Należeli do nich laureat Literackiej Nagrody Nobla i kandydat do niej: Albert Camus i Vladimir Nabokov. Camus, który w młodości był bramkarzem klubu Racing Universitaire d'Alger²⁵, twierdził, że „wszystkiego, co wie o ludziach, nauczył się na boisku piłkarskim”²⁶. Bramkarzem był też Nabokov, wyznający, że na stypendium w Cambridge ani razu nie odwiedził biblioteki uniwersyteckiej, za to oddawał się namiętności gry w piłkę nożną:

Miałem bzika na punkcie stania na bramce. W Rosji i w krajach łacińskich tę rycerską sztukę zawsze otaczał nimb szczególnej chwały. Za powściągliwym, samotnym, niewzruszonym mistrzem bramki biegną ulicami zauroczeni chłopcy. Jako obiekt rozemocjonowanej adoracji może on rywalizować z matadorem i asem pilotażu. Jego sweter, czapka z daszkiem, nakolanniki, rękawice sterczące z bocznej kieszeni szortów odróżniają go od reszty drużyny. Jest samotnym orłem, człowiekiem zagadką, ostatnią deską ratunku²⁷.

24 Tamże, s. 79.

25 W. Lipoński, *Narodziny masowej percepcji sportu w pierwszej połowie XX wieku*, w: *Kultura fizyczna a kultura masowa*, red. Z. Dziubiński, M. Lenartowicz, AWF–Salezjańska Organizacja Sportowa RP, Warszawa 2011, s. 99.

26 Cyt. za: W. Eilenberger, *Gol. Chwała zwycięzcom. 40 przyczynków do filozofii futbolu*, przeł. M. Budny, Best Press, Warszawa 2006, s. 5.

27 V. Nabokov, *Pamięci, przemów. Autobiografia raz jeszcze*, przeł. A. Kołyszko, Muza, Warszawa 2004, s. 240.

Tę dychotomię i hamletyzującą rozterkę – grać (uprawiać sport) czy czytać (pisać) książki, oddać się niskiej kulturze fizycznej czy też poświęcić się wzniosłej kulturze duchowej – opisał Bernard Pivot:

To, że młody Nabokov, Montherlant i Camus grywali w piłkę nożną, niczego nie zmieniali: temu sportowi dla niezgrabiaszy brakowało inteligencji i wdzięku, uprawiali go pariasi i nie mógł odpowiadać osobom wymagającym, gustującym w sprawach duchowych [...] wielokrotnie byłem atakowany przez intelektualistów z prawicy za moją miłość do futbolu, w ich oczach przeczającą miłości do literatury. Piłka albo książka – trzeba było wybierać²⁸.

Milan Kundera stwierdził: „Istnieje coś takiego, jak codzienna, zwyczajna, pospolita ekstaza: ekstaza gniewu, ekstaza prędkości za kierownicą, ekstaza rozdierającego uszy hałasu, ekstaza na stadionie piłkarskim”²⁹. Bohumil Hrabal przyznawał się do pasji filozoficznych i sportowych: z zapalem boksował i pływał, oglądał mecze siatkówki i piłki nożnej. „Przy grze w piłkę nieraz zła-małem sobie rękę, kiedyś nawet w dwóch miejscach, ale wtedy był ze mnie po-lamaniec. Ja z powodu tego Schopenhauera ciągle byłem jakiś rozmarzony”³⁰.

Twardochowi – neoficie sportowemu – fenomen świata objawiał się podczas biegania:

Jest coś niezwykle pociągającego w takim odgrodzeniu od świata: czarną nocą, czarnymi polami, po mokrej, gruntowej drodze, od świata izoluje mnie ciemność, tylko w dole migają jasne plamy butów, więc ciemność i bardzo głośna muzyka, rytm zsynchronizowany z rytmem kroków, od myśli i własnego mózgu izolują mnie puls, oddech i rwące mięśnie, więc żadnych myśli, tylko świadomość ciała, oddechu, pulsu, skurczu w łyd-ce, ukłucia w plecach, skurczu przepony, nic poza tym, nie ma mnie;

28 B. Pivot, *Futbol królem*, w: tegoż, *Nowe mitologie*, przeł. A. Kocot, red. J. Garcin, Wydawnictwo UJ, Kraków 2010, s. 109-110.

29 Cyt. za: A. Saulski, *Johansson, Joyce i piłka nożna – literacki flesz tygodnia*, <http://wpolityce.pl/kultura/251612-johansson-joyce-i-pilka-nozna-literacki-flesz-tygodnia> (18.05.2023). Zob. J. Borowczyk, W. Hamerski, *Co piłka robi z człowiekiem? Młodość, futbol i literatura – antologia*, Wydawnictwo Miejskie Poznań-Centrum Sztuki Dziecka, Poznań 2012.

30 B. Hrabal, *Piękna rupieciarnia*, przeł. A. Kaczorowski, J. Stachowski, Czarne, Wołowiec 2019, s. 31.

cieszyłbym się, że na chwilę zniknąłem, ale się nie cieszę, bo zniknąłem i mnie nie ma, więc kto miałby się cieszyć?³¹

Twardoch w elitarnych filozoficzno-sportowych uniesieniach ma pobratymców, do których należy kandydat do Literackiej Nagrody Nobla, maratończyk Haruki Murakami (2018). Filozofka Joanna Bator, której autobiograficzne powieści – podobnie jak u Twardocha osadzone w małej ojczyźnie³² i też ekranizowane – w podróże po świecie zabiera strój sportowy. Z perspektywy biegającej kobiety opisuje zjawiska kulturowo-społeczne:

Codziennie biegam dziesięć kilometrów i ta godzina wolności, gdy czuję swoje ciało i jego siłę, daje mi pewność, że przetrwam kolejny dzień, noc, kolejną bolesną historię, jaką ktoś mi opowie, domagając się zrozumienia, które zawsze mam przy sobie, jak lekarz stetoskop³³.

Bohaterka powieści Bator biega, by nadać sens życiu, uciec od myśli samobójczych³⁴. Nieskory do uprawiania sportu Janusz Rudnicki zauważa: „Na cierpienie dobry jest sport”³⁵.

Twardoch, zaniepokojony kondycją starzejącego się ciała i *horror metaphisicus* śmierci, odkrywa sporty walki:

sporty walki, które uprawiać zacząłem grubo po trzydziestce, a właściwie przed czterdziestką. Bezsensowna zasadniczo walka z entropią własnego ciała, oczywisty brak szans na jakiegokolwiek sportowe sukcesy. Długie serie upokorzeń, rzadko tylko rozdzielane niewielkimi postępami. Kontuzje, w zasadzie ciągle: okopane uda i piszczele, naciągnięte

31 S. Twardoch, *Wieloryby i ćmy*, s. 78-79; zob. K. Maliszewski, „Mistrzowski drybling słowami”. *Notatki tropiciela*, „Twórczość” 2012, nr 6, s. 69-84.

32 Mała ojczyzna L. Kołakowskiego to „miasto, czy wieś, w której się urodziliśmy, to środek świata. To przestrzeń niewielka, w której się obracamy – nasze domy, ulice, cmentarze, kościoły, to przestrzeń niewielka wielkim wysiłkiem ludzkim zabudowana, przez wojny niszczone i odbudowywana, to centrum świata”, <https://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/mala-ojczyzna> (18.05.2023).

33 J. Bator, *Ciemno, prawie noc*, W.A.B., Warszawa 2012, s. 75.

34 Tamże, s. 80 i n.; zob. J. Bator, *Zen biegaczki*, w: tejże, *Rekin z Parku Yoyogi*, W.A.B., Warszawa 2018, s. 97-101.

35 J. Rudnicki, *Trzy razy tak!*, W.A.B., Warszawa 2013, s. 117.

ściągną, nadwężone stawy, posiniaczona gęba. I powolne dochodzenie do zrozumienia tego prostego faktu, że „walka” w określeniu „sporty walki” to w moim wypadku przede wszystkim walka z samym sobą. Ze zmęczeniem, z instynktem ucieczki, ze słabością ciała i charakteru [...]. Sporty walki to przynajmniej sport w jego zbawiennym dla zdrowia czterdziestoletniego, skłonnego do tycia ciała wymiarze – jest z tego jakiś pożytek³⁶.

Opisując treningi i walki, Twardoch wyznaje: „Moje ulubione zajecie? Kick-boxing i picie wina”³⁷. Sporty walki, mające rzesze fanów gal KSW, MMA i UFC, doprowadziły Twardocha do spotkania i wywiadu z Mamedem Khalidovem³⁸.

Twardoch wzbogacił repertuar sportowy o podnoszenie ciężarów:

Ważnym, fundamentalnym dla mnie doświadczeniem jest utrata, a następnie zyskanie kontroli nad ciałem. Doskonale rozumiem, co czuje ktoś, kto chciałby schudnąć, ale nie umie, bo jego apetyt i niechęć do ruchu są silniejsze niż wola. I nie mam żadnych dobrych rad, wiem, jak smakuje bezsilność. [...] udało mi się w końcu przejąć kontrolę również nad własnym ciałem. [...] okazało się, że moja nadwaga nie jest dopustem Bożym, czymś, z czym należy się pogodzić, tylko że za pomocą zwykłych środków [...] stosowanych z ponurą zażartością mogłem się tych trzydziestu pięciu kilogramów pozbyć³⁹.

Podnoszenie ciężarów było dla czterdziestoletniego pisarza cudownym środkiem na bóle kręgosłupa, rzeźbiło ciało, wzmacniało ducha. Twardoch postępował na wzór przyjaciela (określanego jako „umięśniony”), też filozofa z wykształcenia i autora powieści – Łukasza Orbitowskiego⁴⁰. Niektóre postaci powieści Orbitowskiego, podobnie jak ich twórca, chodzą na siłownię,

36 S. Twardoch, *Jak nie zostałem poetą*, s. 68-69.

37 Tamże, s. 135.

38 M. Khalidov, S. Twardoch, *Lepiej, byś tam umarł*, W.A.B., Warszawa 2017. Zob. film *Underdog*, reż. M. Kawulski, 2019.

39 S. Twardoch, *Wielkie Księstwo Groteski*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2021, s. 112-113.

40 Podczas pandemii wydali *Na zarazę zarazek* (Wydawnictwo Storytel, Warszawa 2020), grając rolę „czułych narratorów”; określenie noblistki O. Tokarczuk (*Czuły narrator*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2020), pisanie uznającej za „salę gimnastyczną”.

choć znajdujemy u niego również opisy innych dyscyplin sportowych: joggingu i skoków narciarskich, które sarkastycznie puentuje: „Zauważyłem, że Polacy są dobrzy w nudnych dyscyplinach i beznadziejni w ciekawych. Piłka nożna służy do ogarniania frustracji społecznych”⁴¹. Kulturystyka i podnoszenie ciężarów rzadko goszczą w życiu i w twórczości polskich pisarzy; wśród tych nielicznych są Jakub Małecki⁴² i Jakub Żulczyk⁴³.

W pierwszych utworach Twardocha odnajdujemy zainteresowanie szermierką i strzelectwem⁴⁴. W *Obłądzie rotmistrza von Egern*⁴⁵ są opisy fechtunku. W *Pokorze*⁴⁶ Twardoch przedstawia szermierkę jako element kultury arystokratycznej i studenckiej. Na pruskich i niemieckich uniwersytetach, na które w czasie zaborów uczęszczali polscy studenci, rywalizowały ze sobą burszowskie korporacje, do których przynależność wiązała się z koniecznością walki na szable w bliskim kontakcie. Menzura opisana przez Twardocha była przez dziesiątki lat elementem kultury studenckiej, a rany pojedynkowe stanowiły świadectwo przynależności do elity. Bohater powieści Marka Krajewskiego⁴⁷ – Eberhardt Mock – studiując filozofię na pruskim uniwersytecie, musiał poddać się temu brutalnemu obyczajowi⁴⁸.

Kwintesencją historycznych zainteresowań i pasji sportowych oraz akceleratorem medialnego sukcesu Twardocha stała się zekranizowana powieść *Król*⁴⁹, której kontynuacją jest *Królestwo*⁵⁰. Tytułowy „król” – Jakub Szapiro – to potężnie zbudowany bandyta pochodzenia żydowskiego, z dużymi

41 Ł. Orbitowski, *Exodus*, SQN, Kraków 2017, s. 45.

42 J. Małecki, *Saturnin*, SQN, Kraków 2020.

43 J. Żulczyk, *Instytut*, Świat Książki, Warszawa 2016.

44 S. Twardoch, *Zabawy z bronią*, Wydawnictwo Dębogóra, Dębogóra 2009; tenże, *Zimne wybrzeża*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2009. Bohaterowie powieści Twardocha, uczestnicy powstań śląskich i wojen, posługują się bronią. Żołnierz wyklęty w *Prawem wilka* (Niezależna Oficyna Wydawnicza SuperNowa, Warszawa 2008) używa dwóch pistoletów naraz.

45 S. Twardoch, *Obłąd rotmistrza von Egern*, Fabryka Słów, Lublin 2005, s. 96.

46 S. Twardoch, *Pokora*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2020.

47 Filologa klasycznego z wykształcenia, miłośnika starożytnej filozofii stoickiej.

48 M. Krajewski, *Mock. Pojedynek*, Żnak, Kraków 2018.

49 S. Twardoch, *Król*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016. Serial *Król* (reż. P. Matuszyński, współscenariusz S. Twardoch, 2021) na Canal+ z brawurowymi scenami walk bokserskich i ulicznych.

50 S. Twardoch, *Królestwo*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2018.

sukcesami uprawiający boks, brutalnie walczący o prymat i supremację w warszawskim półświatku, uwikłany w skomplikowane realia kulturowo-społeczne dwudziestolecia międzywojennego. W *Królestwie* opisany jest na tle drugiej wojny światowej i niemieckiej okupacji, powstań warszawskich oraz prób utrzymania się przy życiu i zachowania godności mimo żydowskiej tożsamości⁵¹; wątki rozwijane w powieściach klasyków polskiej kultury i literatury: Marka Edelmana⁵², Jarosława Marka Rymkiewicza⁵³ i Wiesława Myśliwskiego⁵⁴. Syn Jakuba Szapiro był dumny z tego, że nosi opaskę z gwiazdą Dawida:

Tata kazał sobie tarczę Dawida wyhaftować na koszulce, w której walczył w ringu, jak może to być znak hańby, przecież to są nasze, żydowskie kolory, o tym nas uczą w szkole... Dlaczego miałbym się wstydzić, że noszę na ramieniu znak żydowskiej dumy? Każdy Żyd powinien taką opaskę nosić⁵⁵.

Sport był dla dyskryminowanych Żydów wyróżnikiem społecznym:

Piętnaście lat swego życia poświęcił sportowi, szlifował swoje ciało tak, by jak najlepiej wpasowało się w ograniczony liniami kwadrat ringu, a jednak nigdy nie był sportowcem. Mój ojciec chciał po prostu wygrać. Nawet w apogeum swojego życia, na szczytach swojej potęgi, w samochodach lepszych niż te, którymi jeździli ministrowie, w garniturach z najdroższych angielskich wełen [...], nawet wtedy mój ojciec pozostawał nędzarzem, pozostawał biednym Żydem, który nie znaczy nic i nie jest wart nic – chyba że wygra⁵⁶.

51 Zob. *Filip* (reż. M. Kwieciński, 2022) na podstawie powieści L. Tyrmanda *Filip* (Wydawnictwo Literackie, Kraków 1961). Sport u Tyrmanda, szczególnie boks, opisywany jest w *Żłym* (Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1955).

52 Zob. *Marek Edelman. Człowiek/teksty*, red. J. Podolska, Centrum Dialogu im. Marka Edelmana, Łódź 2019; W. Bereś, K. Burnetko, *Edelman. Życie. Do końca*, Wydawnictwo Agora, Warszawa 2023.

53 J.M. Rymkiewicz, *Kinderszenen*, Wydawnictwo SiC!, Warszawa 2008; tenże, *Umschlagplatz*, Oficyna Wydawnicza, Gdańsk 1992.

54 W. Myśliwski, *Kamień na kamieniu*, PIW, Warszawa 1984.

55 S. Twardoch, *Królestwo*, s. 233.

56 Tamże, s. 121. Zob. P. Bojarski, *Mora*, Wydawnictwo Znak Horyzont, Kraków 2022.

Pięściarstwo uprawiane na antycznych igrzyskach przed pierwszymi szkołami filozoficznymi (admirowany przez Twardocha Platona, założyciel ateńskiej Akademii, był mistrzem olimpijskim w boksie⁵⁷) nie pojawia się często w literaturze polskiej. Do uprawiania w więzieniu boks i filozofii przyznał się Andrzej Stasiuk:

Mieliśmy rękawice bokserskie, uszyte z koca i gąbki. Robiliśmy sparringi. Siedział z nami koleś z Czarnych Słupsk. Trenował nas. Wszystko prawidłowo. Podział na wagi, sędzia, te rzeczy. Nawet nieźle mi szło. Miałem dobry zasięg i byłem dość szybki [...]. Mieliśmy nawet hantle i sztangi. Gdzieś tam pospawane i poprzemycane. To było oczywiście zabronione. Podobnie jak boks [...]. To był najgorszy oddział w kryminalne. Nigdzie lepiej mi się nie siedziało [...]. Czytałem *Historię filozofii rosyjskiej i radzieckiej*⁵⁸.

Unikatowe są prace Marcina Darmasa⁵⁹ i *Polskie pisanie o boksie*⁶⁰, których autorami są uprawiający boks pisarze. Boksowi uwagę poświęcili literaci różnych pokoleń: Józef Hen⁶¹ i Grażyna Plebanek⁶². „Nie być bokserem to jest nie być wcale” – twierdziła noblistka Wisława Szymborska⁶³, a słowa przytoczył Jerzy Pilch⁶⁴, którego twórczość nasycona jest kibicowaniem⁶⁵. Parafrazą słynnego wyrażenia tego dożgonnie oddanego piłce nożnej i krakowskiej

57 W. Tatariewicz, *Historia filozofii*, t. 1, PWN, Warszawa 1988, s. 83.

58 S. Stasiuk, *Jak zostałem pisarzem (próba autobiografii intelektualnej)*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2008, s. 77.

59 M. Darmas, *Na dystans. Rozważania socjologiczne o boksie*, Wydawnictwa UW, Warszawa 2019.

60 K. Bartosiak i in., *Polskie pisanie o boksie*, Wydawnictwo Ebr, Oborniki Śląskie 2021.

61 J. Hen, *Bokser i śmierć. Opowiadania zebrane*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2020.

62 G. Plebanek, *Bokserka*, W.A.B., Warszawa 2014.

63 Na Mundialu Katar 2022 polscy sprawozdawcy sportowi odwoływali się do W. Szymborskiej i laureata Literackiej Nagrody Nobla – M.V. Llosy – oraz zapalonego kibica piłkarskiego S. Rushdiego.

64 J. Pilch, *Nie być wcale*, w: tegoż, *60 felietonów najjadowitszych*, Wielka Litera, Warszawa 2020, s. 180. Na okładce tego zbioru felietonów jest napis: „Pilch jako bokser wagi ciężkiej” – literatury polskiej.

65 Zob. T. Sahaj, *Kibicowskie narracje w utworach polskich prozaików. Wojciech Kuczok i Jerzy Pilch*, w: *Kultura fizyczna a kultura masowa*, red. Z. Dziubiński, M. Lenartowicz, AWF–Salezjańska Organizacja Sportowa RP, Warszawa 2011, s. 175-187.

Cracovii pisarza jest: „powiedzieć, że Pilch wielkim kibicem był, to nic nie powiedzieć”. Osobliwe zainteresowanie boksem i niesławnym Andrzejem Gołotą potwierdza sekretarz Szymborskiej – Michał Rusinek – zdecydowany przeciwnik uprawiania sportu:

Sport? Broń Boże! Sport jest niezdrowy i nieestetyczny. Człowiek się poci, męczy. [...] uważam, że nie wypada nie tylko biegać, ale nawet podbiegać [...]. Człowiek traci godność. Zadyszka, ściganie się z czasem... należy poruszać się po świecie statecznym krokiem⁶⁶.

Bohater *Króla i Królestwa* Szapiro, zyskawszy pieniądze i władzę, zaniechał uprawiania sportu i utył, co było oznaką sukcesu życiowego. Wielokrotnie wstrząs przyniosły mu wojna, niemiecka okupacja, pobyt w getcie, utrata najbliższej rodziny, oba powstania warszawskie. Mający duże doświadczenie w boksie i bójkach, w czasie okupacji polski Żyd sens życia odnalazł w zbiorowych ulicznych walkach, dziś za sprawą pseudokibiców nazywanych „ustawkami”⁶⁷, znanych już wcześniej potyczek różnych grup ideologicznych i frakcji polityczno-społecznych. W *Królestwie* są to uliczne walki pomiędzy bojówkarzami faszystowskimi, komunistycznymi, robotnikami różnej społecznej proveniencji, socjalistami i Żydami⁶⁸, a także pospolitymi bandytami i chuliganami odnajdującymi w takich walkach sposobność bezkarnego wyładowania agresji i rytualnej przemocy⁶⁹. Niemieccy okupanci przyzymkali oko na ten proceder, kluby sportowe były zdelegalizowane, a uprawianie przez Polaków i Żydów sportu – karalne.

Twardoch porachunki te opisał na wielu stronach *Królestwa*. Dla Jakuba Szapiro były ożywcze:

oddychał pełną piersią. Znowu biegał, znowu bił się, wykrzykiwał rozkazy, lepiej, inaczej niż na wojnie, uliczne rozkazy, nie wojskowe, znowu pod ciosami pałki strzelały kości i wylatywały zęby, znowu czuł, że żyje,

66 M. Rusinek, *Męczy mnie niepracowanie*, w: A. Napiórska, *Jak oni pracują. Rozmowy o pracy, pasji i codziennych sprawach polskich twórców*, W.A.B., Warszawa 2017, s. 31-32.

67 Zob. K. Varga, *Czardasz z mangalicą*, Czarne, Wołowiec 2014, s. 195.

68 Opis bójek polskich i żydowskich kibiców w wieloetnicznym przedwojennym Lwowie: M. Krajewski, *Miasto szpiegów*, Znak, Kraków 2021, s. 48.

69 S.J. Żurek, *Gry przemocy w powieściach „Król” i „Królestwo” Szczepana Twardocha*, „Teksty Drugie” 2021, nr 5, s. 143-163.

mimo opaski na ramieniu, i czuł, że to życie ma sens, ale potem bijatyki się skończyły. Wszyscy obawiali się, że Niemcy przeprowadzą jakąś karną akcję, ale nie przeprowadzili. Ludzie zaczęli garnać się do podziemnych struktur Bundu⁷⁰.

Szapiro zorganizował samoobronę, w której skład weszły ugrupowania żydowskie:

Poszedł więc do dzielnicy północnej z opaską na ramieniu i z rozkładaną, teleskopową pałąk w kieszeni pałta. [...]. Goldstein zmobilizował wszystkich: potężnych żydowskich tragarzy, rzeźaków, członków Partii, a dzięki kontaktom ojca w skład bojówek wszedł też żydowski margines, urki, złodzieje i alfonsi, na co dzień niezbyt się z bundowcami lubiący. Walki uliczne trwały dwa dni, a toczyły się z różnym powodzeniem. Drugiego dnia, za sprawą mojego ojca, do żydowskiej samoobrony przyłączyli się też nieliczni chrześcijańscy robotnicy w Zoli, starzy socjalistyczni towarzysze⁷¹.

Brutalne wielodniowe walki w okupowanej Warszawie przypominały krwawą rywalizację gangów za czasów Ala Capone. Pomiędzy amerykańskimi gangsterami a polskimi ulicznikami istniała znacząca różnica: sposób uzbrojenia walczących. Stołeczni bojownicy powstrzymywali się od używania śmiertelnych narzędzi. Celem chuliganów nie była fizyczna eliminacja, lecz neutralizacja przeciwników. Jakub Szapiro był przydatny:

nie tylko ze względu na jego zabójczy prawy krzyżowy i inne boksyerskie sztuczki, ani też ze względu na sztuczki uliczne, te wszystkie zrywające więzadła kopnięcia w bok kolana, po których faszyści składali się jak ścięte drzewa, by już do końca życia kuleć, te teleskopowo rozsuwane, stalowe pałki, łamiące przedramiona czy przypinane na udo, zaraz nad kolanem nabijane żyłkami deski, którymi w ulicznym kłinczu cięło się frajerom brzuchy albo i podbródki, jeśli któryś łatwiej pozwalał się na kolano ściągnąć. Oczywiście, to wszystko mogło się przydać, ale takich osiłków wśród kilkuset tysięcy warszawskich Żydów nie brakowało⁷².

70 S. Twardoch, *Królestwo*, s. 244-245.

71 Tamże, s. 244.

72 Tamże, s. 242-243.

Ten mało znany rys subkultury żydowskiej z czasów okupacji wyłoniony z niebytu przez Twardocha stał się przedmiotem krytycznego szkicu⁷³. Rzeczywistość społeczna dopisała kolejne odcinki do festiwalu ulicznych ustawek za sprawą aktywności pseudokibiców (kiboli – w gwarze poznańskiej) aktywujących się podczas meczów, marszów równości, obchodów dnia niepodległości, strajków kobiet itp. Tę wojnę polsko-polską, znaną z utworów Doroty Masłowskiej, Jakub Ćwiek opisał w powieści *Zawisza czarny*⁷⁴, której bohaterem jest czarnoskóry Polak patriota, w ulicznych bójkach walczącym baseballowym przeciwko kibolom i narodowcom. Chulikańskie treningi i walki w klatkach są motywem powieści Jakuba Ćwieka⁷⁵, Przemysława Piotrowskiego⁷⁶, Tomasza Duszyńskiego⁷⁷ i Szczepana Twardocha⁷⁸.

Zarówno za okupacyjnych czasów Jakuba Szapiro, jak i we współczesnej wolnej Polsce, chuligani w „ustawkach” biją się najczęściej bez „narzędzi”⁷⁹ (z wyjątkiem kiboli krakowskich, od których zdecydowanie odcinał się Pilch). Kibicowanie u Twardocha jest elementem archeologii kulturowo-społecznej, w ramach której próbuje on rozwikłać skomplikowane relacje śląskie⁸⁰ osadzone w trudnej historii regionu. Połączenie historii, literatury i sportu, tak charakterystyczne u Twardocha, przynosi praktyczne korzyści dla miast, stając się elementem ich reklamy. Przykładem jest proza Piotra Bojarskiego⁸¹, którego powieści sportowe dzieją się w Poznaniu (bieganie, boks, piłka nożna, szachy), i Marka Krajewskiego (akcja we Wrocławiu). Tak „król” Twardocha,

73 E. Prokop-Janiec, „Król” Szczepana Twardocha a nowsze i starsze wzory warszawskich narracji kryminalnych, w: *Apetyt na literaturę*, red. D. Kozicka, Ł. Tischner, M. Urbanowski, Wydawnictwo UJ, Kraków 2019, s. 357-371; A. Ubertowska, *Rysa, dukt, odcisk (nie)obecności. O spektrologiach Zagłady*, „Teksty Drugie” 2016, nr 2, s. 102-121.

74 J. Ćwiek, *Zawisza czarny*, SQN, Kraków 2017.

75 J. Ćwiek, *Drelich. Prosto w splot*, Marginesy, Warszawa 2021.

76 P. Piotrowski, *Radykalni. Terror*, Videograf, Chorzów 2017; tenże, *Radykalni. Rebelia*, Videograf, Chorzów 2018.

77 T. Duszyński, *Toksyczni*, SQN, Kraków 2019.

78 S. Twardoch, *Wieczny Grunwald. Powieść z końca czasów*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2011, s. 123-124.

79 *Furioza*, reż. C.T. Olencki, 2021.

80 S. Twardoch, *Przemienienie*, Wydawnictwo Dębogóra, Dębogóra 2008, s. 16-18, 59, 78, 82.

81 P. Bojarski, *Mecz*, Media Rodzina, Poznań 2012; tenże, *Arcymistrz*, Wydawnictwo Miejskie Poznań, Poznań 2015; tenże, *Biegacz*, Wydawnictwo Czwarta Strona – Grupa Wydawnictwa Poznańskiego, Poznań 2017.

jak bohaterowie Bojarskiego (Kaczmarek) i Krajewskiego (Mock i Popielski) uwikłani są w historię Polski (porachunki polsko-białorusko-ukraińsko-rosyjsko-niemieckie) i radzą sobie pięściami (szkoleni w boksie i w wojsku). W razie dziejowej konieczności chwytają za broń, jak postaci górnośląskich sag Twardocha: *Drach*⁸² i *Pokora*⁸³.

Mariaż „kultury wysokiej” (w postaci literatury pięknej) i „kultury niskiej” (związanej z aktywnością ruchową i cielesnością, kibicowaniem i sportem) zachodzi we współczesnej polskiej literaturze, przejawiając się w bezliku powieści (kryminalnych, sensacyjnych, science fiction i innych). Utwory wykształconych i poczytnych autorów, do jakich zalicza się Twardoch, w którego prozie historia, filozofia i sport wzajemnie się przenikają i dopełniają, tworzą palimpsest kulturowo-społeczny. Plejada profesorów uniwersyteckich, w tym literaturoznawców i kulturoznawców, pisze dziś utwory związane z ich sportowymi zainteresowaniami: Marek Bieńczyk (z melancholią traktujący stadion jako „świętynie dumania”⁸⁴), Krzysztof A. Zajac (trylogia grobiańska i pomorska), Mariusz Czuba i Wojciech J. Burszta oraz filolodzy i historycy, filozofowie i socjologowie.

Nie odwołując się do konkretnej teorii krytycznoliterackiej, badając prozę Szczepana Twardocha, sięgnięto do metod i technik interdyscyplinarnych, wykorzystywanych w literaturoznawstwie i w socjologii. Do czytania literatury zachęcali klasycy socjologii Stanisław Ossowski⁸⁵ i Florian Znaniecki⁸⁶ („ojciec chrzestny” polskiej socjologii sportu). Dokonano analizy treści utworów Twardocha w poszukiwaniu wątków związanych z aktywnością ruchową i sportem. Utwory Twardocha są specyficznymi tekstami kultury, w których on – jako ich autor – jest obecny nie tylko jako *spiritus movens*, ale i jako alter ego oraz – w pracach (auto) biograficznych – reprezentowany osobiście, często jako literacko-społeczny konstrukt, autokreacja, projekcja medialnego wizerunku atrakcyjnego dla czytelników. Twardoch jest aktywny w portalach społecznościowych,

82 S. Twardoch, *Drach*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2014.

83 S. Twardoch, *Pokora*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2020.

84 *Pięczka. Studia o ruchu i melancholii*, red. W. Bojda, A. Nawarecki, Wydawnictwo UŚ, Katowice 2016.

85 S. Ossowski, *O osobliwościach nauk społecznych*, PWN, Warszawa 1962, s. 269, 273.

86 F. Znaniecki, *Metoda socjologii*, przeł. E. Hałas, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 226.

co stanowi *signum temporis* i ma wpływ na percepcję czytelników, mających podkład w social mediach autora⁸⁷.

W badaniu twórczości literackiej Twardocha efektywne było podejście narracyjno-biograficzne i autoetnograficzne. Pozwoliło łączyć informacje o życiu autora (aktualizowane przez niego na bieżąco) z profilami jego postaci powieściowych na tle historycznym i kulturowo-społecznym. Kaja Kaźmierska zauważa rosnące znaczenie metody biograficznej w badaniach naukowych⁸⁸. Według Radosława Kossakowskiego autoetnografia pozwala na uchwycenie procesu „przemian osobowości skorelowanej z doświadczeniami kulturowymi”, jest „refleksyjnym doświadczeniem usytuowania w kulturze”. Autor podkreśla: „Indywidualna refleksyjność, emocje nie są jedynie stanami psychologicznymi, ale są związane z rolą społeczną, z motywami społecznymi i wpisują się w pewne ramy kulturowe”⁸⁹.

Autobiograficzne narracje stanowią modny trend w literaturze współczesnej⁹⁰. Literatura i kultura popularna sprzęgły się z masowymi mediami, opisując rzeczywistość społeczną i wyznaczając dla niej ramy interpretacyjne. W obrębie współczesnej kultury aktywność ruchowa i sport pełnią ważną rolę. Maria Zowisło stwierdza:

Sport, traktowany bardzo długo jako „akademicki kopciuszek”, przyciąga coraz bardziej uwagę akademików – filozofów, socjologów, psychologów, kulturoznawców, etnologów – stając się przedmiotem wielu teoretycznych opracowań i debat. W tych dyskusjach rozpatrywany jest on nie tylko jako jeden z fenomenów współczesnej kultury masowej, ale także jako żywotny i uniwersalny etos o prastarym przecież rodowodzie,

87 Zob. E. Pieszak, *Między popkulturowym pięknem a utowarowioną indywidualnością. Rozważania o ucieczce „od” i „do” własnej tożsamości w kulturze konsumpcyjnej*, w: *Dyskursy kultury popularnej w społeczeństwie współczesnym*, red. A. Cybal-Michalska, P. Wierzbka, Impuls, Kraków 2012, s. 101-118.

88 K. Kaźmierska, *Wstęp*, w: *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, red. K. Kaźmierska, Nomos, Kraków 2012, s. 9.

89 R. Kossakowski, *Medytacja i futbolowa gorączka. O potencjale, ograniczeniach i domknięciach autoetnografii*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2014, nr 10 (3), s. 99, 102; zob. A. Kacperczyk, *Autoetnografia – technika, metoda, nowy paradygmat? O metodologicznym statusie autoetnografii*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2014, nr 10 (3), s. 32-75.

90 Zob. M. Skibińska, *Popkultura w „kujonkach”, czyli moda na pisanie o czytaniu*, w: *Mody w kulturze i literaturze popularnej*, red. S. Buryła, L. Gąsowska, D. Ossowska, Universitas, Kraków 2011, s. 225.

niemarginalny komponent kultury, jedna ze spektakularnych enklaw społecznych zachowań człowieka⁹¹.

Sport przestał być brzydkim kaczątkiem, stając się czarnym łabędziem⁹². Aktywność ruchowa, cielesność i sport weszły do współczesnej literatury polskiej, oswoiły się i zadomowiły. Nastąpił kulturowy zwrot, którego cezury wyznaczyły mistrzostwa Euro 2012 organizowane przez Polskę i Ukrainę. Kulturowa płodność sportu przejawiała się wysypem prac o piłce nożnej. Na podglebiu futbolowym pojawiły się prace o innych dyscyplinach i konkurencjach sportowych. Narracje równoległe wzbogacono o modele hybrydowe: pierwszoosobowe opisy rzeczywistości wyrażane w subiektywny i zaangażowany sposób. Dorota Wojda zauważyła: „Popularyzacja piłki nożnej zbiegła się w czasie z karierą pojęcia literatury jako autotelicznej formy, a języka jako systemu znaków modelującego kody niewerbalne, stąd w sztuce słowa oraz w studiach nad kulturą futbol opisywany był z perspektywy lingwistyki i semiotyki”⁹³. Hans U. Gumbrecht skonstatował:

kto podchodzi do sportu z zamiarem hermeneutycznym, nie może się nim cieszyć jak książką; i nie doświadczy też owej skoncentrowanej intensywności, jaką imprezy sportowe mogą wywoływać u osób, które powstrzymują się od interpretowania rozgrywających się zdarzeń⁹⁴.

Są autorzy, którzy dostrzegają daleko idące analogie w analizie tekstu literackiego i widowiska sportowego⁹⁵.

Twardoch wpisał się w kilka trendów kulturowo-literackich. Jednym z nich jest popularność autobiograficznych narracji uwzględniających aktywność

91 M. Zowisło, *Sport jako sztuka. Wokół postmodernistycznej estetyzacji sportu*, „Edukacja Filozoficzna” 2007, nr 44, s. 27.

92 N.N. Taleb, *Jak nieprzewidywalne zdarzenia rządzą naszym życiem*, przeł. O. Siara, Zysk i S-ka, Poznań 2020.

93 D. Wojda, „Zdanie złożone z kilku podań”. Poezja – futbol – performans, „Teksty Drugie” 2014, nr 3, s. 243.

94 H.U. Gumbrecht, *Piękno sportu zespołowego. Futbol amerykański – na stadionie i w telewizji*, przeł. K. Krzemieniowa, w: A. Gwóźdź, *Media – eros – przemoc*, Universitas, Kraków 2003, s. 149.

95 Zob. J. Borowczyk, Ł. Jeżyk, *Czytanie między liniami*, „Polonistyka” 2006, nr 4, s. 19–24; M.P. Markowski, *Kiwka*, Wydawnictwo Austeria, Kraków–Budapeszt 2015, s. 197–208.

ruchową i sport, wzrost atrakcyjności sportu i jego obecności w przestrzeni publicznej i medialnej⁹⁶. Magda Karkowska napisała:

Między konstruowaniem biografii [...] a dyskursem o sporcie odzwierciedlającym przemiany kultury, zachodzi zależność – przemiany kultury stanowią bowiem kontekst, podczas gdy dyskurs sportu jest swego rodzaju tworzywem tych procesów. Istotne znaczenie zdają się mieć tutaj procesy społeczne, przemiany kultury, uwarunkowania klasowe, środowiskowe oraz prawidłowości rządzące rozwojem kariery⁹⁷.

Pod tym względem Twardoch ma literackich towarzyszy: Bieńczyka, Czubaja, Kuczoka, Pilcha, Vargę, a także Jacka Podsiadłę⁹⁸ i Zbigniewa Masternaka⁹⁹. Wzięciem cieszą się autobiografie sportowców i wywiady z nimi oraz homeryckie „przygody” kibiców w ich „sportowych” peregrynacjach (obszerne dzieła literatury w księgarniach sportowych).

Na tle popularności i mediatyzacji sportu Twardoch buduje oryginalny, holistyczny wizerunek mężczyzny wykształconego, społecznie zaangażowanego i aktywnego ruchowo, usportowionego; wzorzec bliski ideałowi kalokagatii platońskiej. Wizerunek Twardocha nie jest komiksowy i odbiega od obrazu „supermena literatury masowej”, o jakim traktował Umberto Eco¹⁰⁰. Nie jest to też „czuły narrator” ani „opiekun spolegliwy”. To „czuły barbarzyńca” – szorstki w wypowiedziach, potrafiący uzewnętrzniać swoje emocje i uczucia. Pocący się na treningach na siłowni i w walkach w klatce. Jeśli trzeba „dać w pysk”, iść na wojnę¹⁰¹.

Twardochowi łatwo przychodzi pisać o sobie (cielesności, aktywności ruchowej, sporcie) i autor czyni to z mocą kartezjańskiego „ja” – materii

96 Zob. B. Grochala, *Telewizyjna transmisja sportowa w ujęciu genologii lingwistycznej na materiale transmisji meczów piłki nożnej*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2016.

97 M. Karkowska, *Konstruowanie biografii w popkulturze. Rozważania o tworzywie i kontekstach biografii sportowych*, w: *Pedagogika kultury popularnej – teorie, metody i obszary badań*, red. W. Jakubowski, Impuls, Kraków 2016, s. 308.

98 J. Podsiadło, *A mój syn...*, Znak, Kraków 2016.

99 Z. Masternak, *Rebelianci i komedianci. Teksty o literaturze*, PIW, Warszawa 2021.

100 U. Eco, *Superman w literaturze masowej. Powieść popularna: między retoryką a ideologią*, przeł. J. Ugniewska, Znak, Kraków 2008.

101 Jak kierowani kantowskim imperatywem kategorycznym ukraińscy bracia Kliczko, doktorzy filozofii, olimpijczycy, mistrzowie świata w boksie wagi ciężkiej.

myślącej, rozciągłej; *cogito ergo sum*. Stylizuje się na „trzcinę myślącą” Blaise’a Pascala, świadomy ograniczoności i temporalności istnienia, metafizykę łączącą z transcendencją, w Heideggerowskim horyzoncie *Sein-zum-Tode*. Stylem tym podobny jest do filozofów, którzy dialogami/dziennikami wpisali się do kanonu literatury: Platona, św. Augustyna, Michela de Montaigne’a, Jeana-Jacques’a Rousseau¹⁰². Twardoch nie ulega narodowym fantazmatom i dominującej narracji, ideologizacji i mitologizacji z udziałem polskiego futbolu i skoków narciarskich. Uprawia sporty indywidualne i elitarne (podnoszenie ciężarów, sporty walki, strzelectwo, żeglarsstwo), a nie drużynowe. W literaturze podobnie: z historii i kultury wybiera to, co jego zdaniem jest istotne. Dla niego, jego rodziny i małej ojczyzny z premedytacją opisywanej gwarą śląską. Jego proza jest wyrafinowana i wymagająca, a przy tym wykracza poza dominującą narrację dziennikarską i futbolową, polityczną i sportową. Wątki sportowe w utworach Twardocha dokonują permanentnych transgresji poza rozpowszechnione mitologie sportowe, o jakich pisał Roland Barthes¹⁰³, których elementy epickie przypominają symulakry Jeana Baudrillarda¹⁰⁴. Michaił Bachtin zauważał: „Świat epiki zna tylko jeden wspólny i jedyny światopogląd [...]. Człowiek epiki nie posiada nawet inicjatywy językowej; świat epiki zna tylko jeden wspólny i jedyny, gotowy język”¹⁰⁵. Dobrze opisuje to dyskurs związany ze współczesnym sportem; narracją, z której proza Twardocha się wyodrębnia.

W sążnistych powieściach śląsko-polskich Twardochowi bliżej jest do historiozofów interpretujących fakty społeczne. Ma predylekcje zarówno do mikro-, jak i mezonarracji historycznych¹⁰⁶. W jego powieściach osobowy narrator płynnie zmienia się w bezosobowego, wszystkowiedzącego, wszechogarniającego (niczym arystotelesowski *logos*): chłodnego, skrajnie racjonalnego, ponadczasowego. To bardzo interesujący zabieg literacki o filozoficznej

102 Zob. G. Gussdorf, *Warunki i ograniczenia autobiografii*, w: *Autobiografia*, red. M. Czermińska, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2009, s. 19-46.

103 R. Barthes, *Tour de France jako epopeja*, w: tegoż, *Mitologie*, przeł. A. Dziadek, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2008, s. 145-156.

104 J. Baudrillard, *Symulakry i symulacja*, przeł. S. Królak, Sic!, Warszawa 2005.

105 M. Bachtin, *Epos a powieść. O metodologii badania powieści*, przeł. J. Baluch, „Pamiętnik Literacki” 1970, nr 3, s. 226.

106 Zob. A. Radomski, *Wielkie narracje a mikronarracje. Etyczne dylematy współczesnego pisarstwa historycznego*, w: *Narracje – (auto)biografia – etyka*, red. L. Koczanowicz, R. Nahirny, R. Włodarczyk, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław 2005, s. 243-253.

proweniencji, wymagający od czytelnika dużej koncentracji i uwagi. Proza Twardocha jest elitarna nawet wtedy, gdy podejmuje on tematy egalitarne, związane z uprawianiem sportu, który pełni u niego coraz większą rolę, a którym awansem wpisał się do współczesnej masowej kultury polskiej.

Abstract

Tomasz Sahaj

POZNAŃ UNIVERSITY OF PHYSICAL EDUCATION

Sports Activity in Szczepan Twardoch's Prose

The aim of the article is to present the effects of the comparative research of Szczepan Twardoch's prose. I analyze Twardoch's work in many ways: a) which kinds of physical activity Twardoch engages in and describes; b) which sports disciplines most often occur in his writing; c) similarities in the presentation of sport in autobiographical narrations of other authors of the Polish and foreign prose; d) the connection between sport and philosophy, history of Poland and Silesia together with pseudo-fans, as elements of contemporary social reality. Linking elements seemingly remote – supporting, philosophy, sport, and literature – appears to be a risky and surprising operation. However, Polish contemporary prose supplies us with numerous examples of a successful fusion of these, the marriage of high and low culture: widely-read novels of titled authors practicing sport. A flagship example can be the success of *The King of Warsaw* by Szczepan Twardoch.

Keywords

literature, physical culture, sport, Szczepan Twardoch